

Diadem królewski

„I nazwę cię nowym imieniem [...]. Będiesz prześliczną koroną w rękach Jahwe, królewskim diademem w dłoni twego Boga” – Izaj. 62:2-3 (BT).

W pewnym miejscu prorok Jeremiasz oświadczył: *„Toć jest imię jego, którym go zwać będą: Pan Sprawiedliwość nasza”*. W innym miejscu mówi: *„Toć jest imię, którym ją nazwą: Pan sprawiedliwość nasza [czyli Sprawiedliwość Jehowy]”*. Zgodnie z tym apostoł oświadcza: *„Abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w Nim”* (Jer. 23:6, 33:16; 2 Kor. 5:21).

Określenia te stosują się do Syjonu. Figuralnym Syjonem jest naród żydowski, a pozafiguralnym uwielbiony Chrystus. Mamy zatem podstawę rozumieć, że błogosławieństwa należące się Kościołowi na poziomie duchowym, należeć będą na poziomie ziemskim także starożytnym świętym, którzy znajdować się będą w Boskiej łasce na wieki.

Dwa powyższe wyrażenia: *„korona ozdobna”* (albo korona chwały) i *„diadem królewski”* (w tłumaczeniu Biblii Gdańskiej przełożone na *„korona królestwa”*) wyrażają jedną i tę samą myśl. Greckie słowo „diadem” oznacza ozdobną przepaskę lub oznakę książęcą, noszoną na głowie ponad czołem, a więc jest to korona. Korona zwykle jest używana dla dodania godności, zaszczytu temu, który ją nosi; lecz biblijne wyrażenie *„korona ozdobna [...] królewski diadem w ręce Boga”*, nie zawiera w sobie myśli o diademie noszonej na głowie dla dodania chwały Bogu, ale raczej jakby przedstawia ozdobny ornament w ręce Boga, podobnie jak człowiek, kiedy bierze coś do ręki, aby lepiej przypatrzeć się piękności danego przedmiotu, klejnotu lub czegośkolwiek innego.

Klejnotami, które przyozdobią ów diadem, po ich wypróbowaniu przez Wielkiego Jubilera, będą uwielbieni członkowie Kościoła. Pan przyjdzie, aby swoje klejnoty dopełnić i uwielbić. *„Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobną w ciebie”* (1 Kor. 12:18). Teksty użyte na wstępie niniejszego artykułu mówią o ostatecznym umieszczeniu wszystkich członków Kościoła w Królestwie. Jak gwiazdy różnią się jedne od drugich w jasności, tak te klejnoty różnić się będą stanowiskiem i chwałą.

Dotyczy to również teraźniejszego czasu. Obecny układ podlega zmianom, w proporcji jak dane jednostki poddają się z pokorą pod Boską wolę. W Wieku Ewangelii odbywało się wybieranie tych klejnotów, doświadczenia tej klasy były ich szlifowaniem, a przy końcu tego Wieku zostaną one jakby oprawione i Kościół zostanie skompletowany. To rozpoczęło się przy pierwszym

zmartwychwstaniu.

Pierwszym klejnotem w tym królewskim diademie był bez wątpienia nasz Pan Jezus Chrystus. On jest pierwszym i najgłówniejszym w diademie w ręce naszego Boga. Następnie w jego skład wchodzić będą członkowie Ciała, w miarę jak będą udoskonalani w pierwszym zmartwychwstaniu – apostołowie i inni święci, którzy zasnęli – każdy w chwili, gdy dostąpi przemiany, *„w okamgnieniu”* (1 Kor. 15:51). Każdy klejnot znajdzie się w swoim szczególnym miejscu, do którego Bóg Sam go nazaczył i przygotował.

Kiedy matka Jakuba i Jana udała się wraz z nimi do Jezusa z prośbą, aby jej synowie zasiadali jeden po Jego prawicy, a drugi po lewicy, Jezus powiedział im, że miejsca te dane będą tym, którym są zamierzone przez Ojca. Stanowiska te nie będą przydzielone z uwagi na przychylność, ale przez sprawiedliwość. Każde miejsce w tym gronie będzie chwalebne; lecz tylko Sam Bóg jest kompetentny zdecydować, kto zasiądzie po prawicy, a kto po lewicy. Będziemy rozkoszować się w Boskiej woli we wszystkim, a gdy znajdziemy się poza zasłoną, osiągniemy tak rozległy zmysł sprawiedliwości, że z najwyższą radością przyjmiemy sprawy tak, jak Bóg je ułoży.

W naszym mniemaniu Pan jest pierwszym, a św. Paweł, prawdopodobnie, następnym. Mniemamy również, że św. Piotr i św. Jan otrzymają przedniejsze miejsca. Wszyscy będziemy najzupełniej zadowoleni i uradowani ze wszystkiego, co Ojciec zadecyduje. Jakiegokolwiek miejsca otrzymamy, będziemy bardzo uszczęśliwieni. A ktokolwiek nie byłby takiego ducha i w takim usposobieniu, udowodniłby tym, że nie jest z tej klasy, którą Bóg tam będzie miał. Każdy, kto znajdzie się w tej klasie, z radością przyjmie decyzję Ojca ponad wszystko, o czym sam mógłby pomyśleć.

Zatem Kościół w ręce Boga jest Kościołem w ręce Boskiej potęgi. Ta potęga posługiwać się będzie Kościołem, który będzie koroną chwały i ozdobnym przedmiotem, wspaniałe i wiecznie odzwierciedlającym arcydzieło naszego Boga. Jak chwalebnym będzie to wszystko! Jak wspaniałym i pięknym! Sam Bóg Jehowa dopełni oprawy tych kosztownych klejnotów świecących swym blaskiem jeden na drugiego i to będzie tą koroną chwały i ozdobnym diademem, w którym najprzedniejsze miejsce zajmie sam nasz Pan Jezus; ponieważ Ojciec nie obdarzy Kościoła chwałą wyższą niż samego Pana. Kościół będzie pomnikiem piękności i radości aż na wieki. Będzie Boskim arcydziełem.

Bóg wybiera te klejnoty teraz i opatrnościowo je



ogładza. Gdy proces szlifowania i ogładzania będzie dopełniony, Bóg posługiwać się będzie tymi klejnotami w szczególny sposób w Tysiącleciu. Jak każda gwiazda lśni się w swej chwale, tak chwalebnie Bóg posługiwać się będzie każdym w Kościele. Jednak to posługiwanie się Kościołem w tym czasie będzie tylko częścią wielkiego dzieła zamierzonego przez Boga. Apostoł mówi:

„Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski Swojej, z dobroćliwości Swojej przeciwko nam, w Chrystusie Jezusie” – Efezj. 2:7.

Wszystkim, którzy są w Chrystusie, jako wybrani członkowie Ciała Chrystusowego – tym Bóg okaże ono nader obfite bogactwo swojej łaski. To znaczy, że Boska łaska będzie zlane najobficiej na Kościół. Cały świat ostatecznie pozna, że Kościół jest szczytem całego twórczego dzieła Bożego. Chwała Kościoła zostanie objawio-

na aniołom i ludziom. W taki to sposób Bóg zaznajamia nas z błogosławieństwami, których dostąpimy, jeśli okażemy się wiernymi i nasze powołanie i wybranie uczynimy pewnym (2 Piotra 1:4-10).

Nie zapominajmy więc, że jesteśmy „szczególnym ludem”, odłączonym od wielkiego ciała chrześcijan nominalnych, a także od świata, mającym wyższe nadzieje i cele, zaszczyconym jaśniejszym zrozumieniem „głębokości Bożych” i powołanym z ciemności do Jego przedziwnej światłości. A jeśli jesteśmy tak odłączonymi od świata i od chrześcijaństwa, które w znacznym stopniu posiada ducha tego świata, to nie możemy dziwić się, że świat i chrześcijanie nominalni są z nami w dysharmonii i ignorują lub też sprzeciwiają się nam w naszym pełnieniu woli Mistrza.

Watch Tower
R-4913 (1911 r.)
„Straż” 1961/07 str. 7-9